Nr. 147. Dnia 30 maja. Piątek. Dnia 18 (30) maja 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Feliksa P. M.	Wtorek:	Erazma Biskupa.
Sobota:	Anieli Panny.	Środa:	Saturniny P.
Niedziela:	Trójcy Świętej.	Czwartek:	Boże Ciało. Bonif.
Poniedz.:	Blandyny M.	Piątek:	Norberta Bisk.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Zachód " 8 " 6.
Długość dnia godzin . . . 16 " 17.
Przybyło " " 8 " 39.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 16 w.
Zachód " " 2 " 23 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Szulimira, jutro Bożesławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—7 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji V-ej handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)—Miesięczne zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala w hotelu Europejskim na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Teściowa", jutro „Rigoletto" (występ gościnny panny Luizy Nikity-Nicholson, oraz pp. Antoniego d'Andrade i Aristodemo Sillicha);— Nowy: dziś „Nitouche", jutro „Biedny Jonatan" (pierwszy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 718 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.*, podając wiadomość o projektowanem utworzeniu konsulatów russkich w Ispahanie i Bałfruszu, dodaje, że konsulem w Bałfruszu pozostanie prawdopodobnie baron Wrangel, a konsulem w Ispahanie będzie p. Giers, znajdujący się obecnie przy konsulacie w Jerozolimie. Kwestja zbudowania kolei do Teheranu nie została jeszcze stanowczo zdecydowana.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów zaleciło inspektorom podatkowym dostarczyć do 13-go sierpnia szczegółowe dane o przemyśle fabrycznym oraz o istniejących przy fabrykach szkołach, szpitalach, kasach oszczędności, ochronach i innych instytucjach tego rodzaju.

= *Berliner Börsen Courier* pisze, że na ogólnem zgromadzeniu kolei warszawsko-wiedeńskiej w dniu 7-ym czerwca odbyć się mającem, przedłożoną zostanie ugoda, która, po za podziałem zysków, przynoszących *rs. 6* i po za skupem kolei warszawsko-bydgoskiej, zawiera mało znane dotychczas warunki zmian w zasadach upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej. Mianowicie mają być potrącone z sumy szacunkowej: 1) procenta i raty amortyzacyjne od obligacyj nie gwarantowanych, 2) suma potrzebna na spłatę gwarantowanych obligacyj (VII pożyczka kolei warszawsko-bydgoskiej), 3) połowa procentów i rat amortyzacyjnych od obligacyj gwarantowanych przez skarb (VIII pożyczka na pokrycie wierzytelności skarbowi przypadającej od kolei warszawsko-bydgoskiej). Nadto tabor kolei uważany będzie jako inwentarz, należący do kolei i jako taki przypadać będzie skarbowi zarówno na wypadek upaństwowienia kolei, jako też i przy wygaśnięciu koncesji, bez żadnej bonifikacji ze strony skarbu, podczas, gdy według dawnych warunków, skarb powinien był ponieść różnicę ostatniej wartości odnośnej taboru, względnie do wartości taboru z r. 1857.

= Z uwagi, iż w wielu łazienkach na Wiśle bielizna do wycierania, jako to: prześcieradła i ręczniki nie są prane należycie i przy użyciu przez różne osoby mogą powodować przenoszenie chorób zaraźliwych, a zwłaszcza skórnych, poleconem zostało właścicielom pomienionych zakładów, aby bielizna raz użyta była należycie wypraną; niestosujący się zaś do niniejszego przepisu, zostaną pociągnięci za wykroczenie sanitarne do odpowiedzialności sądowej.

= Celem prawidłowego i wygodnego rozlokowania handlujących, przybywających z różnemi produktami i przedmiotami w dni targowe i niedzielne na targ praski, p. o. oberpolicmajstra wyznaczył specjalną komisję, która się ma zebrać przy ulicy Targowej, rozejrzeć całą miejscowość i szczegółowy akt oględzin oraz rozlokowania handlujących przedstawić dla wydania stosownych rozporządzeń.

= Na odbytej wczoraj przez magistrat tutejszy licytacji, na dostawę w roku 1891-ym nafty i świec dla warszawskiej straży ogniowej, aresztu policyjnego i domu więziennego skazanych przez sędziów pokoju, utrzymał się Moszek Kleinerman, który podjął się dostawy za ogólną sumę 2,194 rs.

= Liczba weterynarzy w straży pogranicznej w Królestwie ma być w r. b. znacznie powiększona.

= Profesor instytutu górniczego w Petersburgu, inż. Z. Woysław, ogłosił niedawno drukiem „Badanie gruntu za pomocą świdra i poszukiwanie pożytecznych materyj kopalnych". Inż. Z. Woysław jest wynalazcą ręcznego świdra, za pomocą którego można badać grunt na znacznej głębokości.

= Ingres biskupów.

Obaj nowokonsekrowani biskupi: J. E. ks. Michał Nowodworski i J. E. ks. Franciszek Jaczewski bawią w naszem mieście, przygotowując się do uroczystego ingresu na stolice biskupie.

Ks. Jaczewski dziś wyjeżdża do Lublina i w nadchodzącą niedzielę w uroczystość Świętej Trójcy, odbędzie ingres do miejscowej katedry.

Wyjazd biskupa płockiego ma nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu, a tym sposobem ingres do prastarej katedry płockiej zostanie dopełniony w d. 8-ym czerwca.

= Wizyta.

Wczoraj odbyła się wizyta jeneralna w ochronie XVII-ej imienia Mathiasa Bersohna, dla chłopców wyznania mojżeszowego, mieszczącej się przy ulicy Karmelickiej pod nr. 1.

Opiekunami tego zakładu są pp.: Mathias Bersohn, Bernard Schwartz, Jakób Świeca. a opiekunkami panie Paulina Baumanowa, Róża Fajansowa, Jakóbowa Löwenbergowa i Adela Rajchmanowa.

Chłopcy, których tu jest stu, śpiewali, wykonywali różne ruchy gimnastyczne dosyć zręcznie, a po popisie obdarzeni zostali różnemi podarkami, ofiarowanemi przez radę opiekuńczą ochrony, która koszt utrzymania zakładu ponosi.

Oprócz prezesa warsz. Tow. dobr., ks. Tadeusza

30)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

(Dalszy ciąg.)

Po śmierci ojca wystąpił cały szereg wierzycieli, którym należały się większe i mniejsze sumy. Oprócz banków, w których Sawiński miał wyczerpane kredytą, były rachunki bieżące z dostawcami, zwykle płacone kwartalnie; magazyn, w którym ubierała się Marcela i Jadwinia, żądał zapłaty za suknie balowe, żałobę i różne drobiazgi. Służba także dopominała się o zasługi. Słowem działo się to, co bywa zwykle przy upadku domu, prowadzonego na wielką skalę.

Na rachunek wierzytelności zajęte zostały sprzęty. Opieczętowano większą część apartamentu, zostawiono parę pokoi tylko na użytek sióstr i Stanisława.

Widząc to; służba rozeszła się nie czekając uwolnienia, unosząc, co kto mógł. W kuchni pozostała tylko kulawa Magda, pomywaczka, trzymana z łaski, która nie miała gdzie się udać.

W pierwszych dniach po śmierci Sawińskiego ci, co korzystali z gościnności jego domu, składali rodzinie kondolencyjne wizyty. Nie przyjmowano jednak nikogo. Teraz, gdy rozeszła się wieść o klęsce majątkowej, o zerwaniu małżeństwa Marceli, nie przychodził już nikt.

— Widzi pani—mówiła z tryumfem sędzina Ożyńska do spotkanej w Saskim ogrodzie doktorowej.—Wiedziałam ja dobrze, co się u Sawińskich święci.

— Prawda, prawda!—odpowiedziała Rylska z całem uznaniem dla mądrości swej przyjaciółki.

— I ten Czercza—dodała po chwili—ktoby się po nim tego spodziewał. Taki śliczny chłopiec.

— Tak to zawsze, w nieszczęściu nie ma przyjaciół!

— Ależ narzeczony, narzeczony!—wołała doktorowa, którą ten ostatni fakt najwięcej zaciekawiał.

— Alboż pani nie wie, że dziś małżeństwa są tylko rzeczą interesu—ofuknęła ją sędzina.

— Czy pani u nich była?—spytała Rylska.

— A to po co? zrobiłabym im tylko kłopot i wstyd. Wszakże nie mają nawet krzesła, na którem usiąść można. A pani?

— Ja miałam ochotę pójść, ale bałam się, aby nie pomyśleli, iż robię to przez ciekawość, pojmuje pani. A przytem mam tak czułe serce, iż nie mogę znieść smutku...

Tak mniej więcej musieli myśleć wszyscy znajomi. Dni mijały, nie przynosząc żadnej zmiany. Marcela i Jadwinia przepędzały je razem w pokoju, przytykającym do mieszkania Stanisława. Mieszkanie to, niegdyś tak eleganckie, przedstawiało smutny obraz opuszczenia. Kurz grubą warstwą osiadał na sprzętach i posadce, która straciła dawny połysk i zapylona, zbrukana, zasłana niedopałkami cygar i zapałek, czyniła przykre wrażenie.

Nie zajrzała tu jeszcze nędza; mieli jeszcze nieco gotówki, a zresztą klejnoty i stroje Marceli mogły zażegnać biedę na czas jakiś; ale znać było ostateczne opuszczenie, jakie zwykle nędzy towarzyszy i czyni ją tem wstrętniejszą. Żadne z nich nie było zdolne przystosować trybu życia do nowego położenia, żadne nie wiedziało, jak urządzić się na większą skalę, ani nawet, jak uporać z codziennemi potrzebami, bez lokajów, kucharki, służby. Marcela w żałobnej sukni, zrobionej w najpierwszym magazynie, siedziała na kanapie podobna do istoty zbłąkanej wśród niewłaściwego sobie otoczenia. Przed nią na stole stała zakopcona lampa, którą próżno chciano zapalić, lichtarz ze świecą, kiwający się na wszytkie strony, karafka z wodą, której ktoś zapotrzebował przed kilku dniami. Jadwinia, energiczniejsza od siostry, próbowała uprzątnąć pokój, ale nie miała pojęcia, jak się wziąć do tego i trzymając końcem palców szczotkę i ścierkę, które przejmowały ją obrzydzeniem, zdolną była tylko napełnić pokój kurzem, podnoszonym niebacznie ze wszystkich kątów.

— Co ty robisz?—odezwała się wreszcie słabym głosem Marcela, przypatrując się siostrze omdlewającemi oczyma, jakby nie pojmowała celu tej czynności.

— Tu tak nieporządnie, chciałam sprzątnąć.

— Ależ ty tego nie umiesz.

Jadwinia przerwała robotę z zarumienioną twarzyczką.

— Widzisz, zdaje mi się, iż nie potrafimy wielu rzeczy, których ostatecznie nauczyć się trzeba.

Marcela zrobiła wymowny ruch, świadczący, iż, co do niej, nauczyć się tego nie pragnie. Spojrzała na swoje śnieżne, utoczone palce, zakończone różowemi delikatnemi paznogciami, podparła zmęczoną głowę na dłoni i westchnęła ciężko, zamykając oczy, jakby nie chciała patrzyć na to, co ją otacza.

Ona, co była wzorową panią domu, pozbawiona licznej służby, stała się nagle niezaradną, jak dziecko. Jadwinia tymczasem zgromadziła w jedno miejsce śmieci, zalegające cały pokój, wyniosła lampę, świecę, karafkę i dumna ze swego dzieła, powróciła do siostry.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Lubomirskiego, obecnymi byli na akcie członkowie Tow. pp. Szymon Krzeczkowski, nacz. sekcji ochron dziekan Jurkiewicz, Kołkowski, Symonowicz i Bernard Kaftal.

Dozorcą ochrony jest p. Adolf Szpiro.

= Wystawa stała.

W dalszym ciągu następujące firmy nadesłały próby wyrobów swoich na wystawę stałą prób i wzorów, mieszczącą się w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa: Reicher, Kernbaum i Oppenheim z Sosnowic—cerazynę i parafinę; sosnowicka fabryka szkła —różne gatunki szkła; Malinowski i Sokołowski z Siedlec—śrut i minjum; Strahl i Krins z Małobędzina—oleje roślinne; Towarzystwo akcyjne kopalni „Jan"—węgiel kamienny; dąbrowska fabryka maszyn—fotografje, rysunki i wzory maszyn oraz narzędzia; walcownia żelaza w Milowicach—żelazo.

Nadto z okolic Sosnowic, Dąbrowy i Będzina świeżo przyjęło udział w pomienionej wystawie 17 tamtejszych firm.

= Do Łodzi.

Dyrektor orkiestry teatru Rozmaitości, p. L. Lewandowski, otrzymał zaproszenie na przyjazd wraz z kapelą do Łodzi.

Przedsiębiorca, urządzający koncerty, zapewnia p. L. znaczne korzyści.

Wyjazd orkiestry będzie zależny od repertuaru teatralnego.

= Operetka francuska.

Liczbę teatrzyków ogródkowych powiększa w obecnym sezonie letni teatr francuski pod dyrekcją pp.: Henri de Beaucourt i W. Payer.

Kierunek artystyczny spoczywa w ręku p. E. Lassalle, która zjednała sobie już uznanie naszej publiczności, podczas występów zimowych.

Przedstawienia rozpocząć się mają w nadchodzącą niedzielę operetką „Dzień i noc".

= Do Kairu.

W dniu onegdajszym liczne grono krewnych i przyjaciół odprowadziło na dworzec kolei wiedeńskiej pannę Kazimierę Grabińską, nauczycielkę prywatną, przebywającą poprzednio w domu hr. Tyszkiewiczów.

Panna G. otrzymała obecnie kondycję nauczycielską aż... w Kairze.

Żona jednego z bankierów francuskich, a nasza rodaczka, pani de Carmont, z domu Iwaszkiewiczówna, postanowiła córeczki swe powierzyć guwernantce polce.

Hr. Tyszkiewicz zarekomendował pannę Grabińską, która zrobiła formalny kontrakt na przeciąg 6-iu lat po 5,000 fr. rocznie z całkowitem utrzymaniem i kosztami podróży.

= O porządek.

Mieszkańcy alei Jerozolimskiej uskarżają się na nieporządki, powstające z powodu nieustannego przepędzania trzody chlewnej na dworzec kolei wiedeńskiej.

We wszelkich porach dnia, trzoda, pędzona z innych dworców, sprawia hałas i kurz w całej tej dzielnicy.

Czy nie możnaby przepędzania tych zwierząt uskuteczniać w nocy?

= Przeniesienie łazienek.

Znajdujące się po lewej stronie mostu budynki, służące do przechowywania odzieży kąpiących się na otwartem powietrzu, zostały posunięte o kilkadziesiąt sążni dalej, ku środkowi parku praskiego.

Oszczędzi to niemiłego widoku przechodzącym lewym chodnikiem mostu.

= Na mieliznach.

Parostatek żeglugi St. Górnickiego i s-ki, który odpłynął wczoraj rano do Włocławka, uwiązłszy przy brzegu Jabłonny na mieliźnie, przestał na miejscu do godziny 3-ej po południu.

Onegdaj cztery osobowe parostatki odrazu znajdowały się na mieliznach w pobliżu Nowego-Dworu.

Najdłużej stał tam statek „Warszawa", który przybył do Płocka dopiero wczoraj o godzinie 4-ej rano.

Statek „Kurjer" żeglugi M. Fajansa opóźnił się onegdaj z przybyciem z Włocławka o parę godzin.

Wczoraj, do godziny $7^1/_4$ wieczorem, żaden parowiec z Włocławka do Warszawy nie przybył.

= Wodociąg ze... złota.

W jednym ze sklepów jubilerskich oglądaliśmy kosztowne cacko, przeznaczone dla inżeniera G.

Jest to miniaturowych rozmiarów wyrobiona ze złota podobizna wodociągu, umieszczona na marmurowym przycisku.

Za połączeniem gumowej rurki ze szklanką wody wodociąg funkcjonuje.

= *„On parl franse"*.

Taki napis umieszczono na wystawie pewnego sklepu przy ulicy Marszałkowskiej.

Jeżeli handlujący mówi tak, jak pisze, francuszczyzna musi być wcale ciekawą!

= Dramat... reklamowy.

Jeden z tutejszych fabrykantów „napisał" jednoaktówkę, która, począwszy od tytułu, aż do treści stanowi reklamę dla jego wyrobów.

Obecnie autor stara się, aby reklama była graną w którymkolwiek z teatrzyków ogródkowych, oczywiście za opłatą ze strony interesowanego.

Czy tylko znajdzie amatora?

= Liliput warszawski.

Dyrektor towarzystwa liliputów, bawiącego przed kilkoma dniami w Warszawie, otrzymał ofertę od dwudziestoletniego karła Tomasza Góreckiego, zamieszkałego na Pradze, a trudniącego się wyrabianiem pudełek.

Karzeł warszawski, nie przechodzący wzrostem pół metra, został przez przedsiębiorcę wcielony do trupy w charakterze figuranta, po niemiecku bowiem nie umie.

Nowokreowany artysta już podążył na miejsce występów.

= Nowe oszustwo.

Przed nowem oszustwem pośredników w wyszukiwaniu pracy ostrzegamy tych, którzy się starają o rozmaite posady prywatne, a takich przecież są setki, jeżeli nie tysiące w Warszawie.

Oszustwo polega na tem, że pośrednik przedstawia formalny kontrakt, zawarty już przez jakiegoś X-a z Y., o posadę np. rządcy folwarku, magazyniera, buchaltera kantoru i t. p.

Otóż ów X. za zgodą przyszłego pryncypała, gotów jest miejsce odstąpić po otrzymaniu umówionej sumy.

Za taki przekaz kontraktu p. Szaniawski, zamieszkały pod nr. 164 na Pradze, zapłacił 150 rs., a jednak posada okazała się fikcyjną.

Dla nadania pozoru legalności kontraktom, podpisy na nich często są legalizowane przez notarjuszów.

Przy trudności znalezienia pracy, wielu łatwowiernych łapie się i ostatni grosz oddaje oszustom.

= Zuchwały złodziej.

Zamieszkała przy ul. Nowiniarskiej pod nr. 17-ym, Rywka Justmanowa, powróciwszy do domu, zastała mieszkanie otwarte, a w niem gospodarującego młodego złodzieja, liczącego około 15-tu lat.

Na widok wchodzącej lokatorki, zuchwały łotr rzuciwszy się ku drzwiom, pchnął silnie Justmanową i zbiegł, unosząc z sobą zegarek złoty z dewizką, parę kolczyków z brylantami i dwa pierścionki.

Poszkodowana oblicza stratę na 180 rs.

= Odebrany łup.

Nocy wczorajszej kilku drabów napadło na szosie radzymińskiej na wóz frachtowy, którym powoził Lewek Salkowski.

Pomimo oporu woźnicy, rabusie ściągnęli dwie paki z towarem kolonjalnym, wartości kilkuset rubli.

Salkowski, nie dając za wygranę, z kilku spotkanymi furmanami wrócił i zastał rabusiów bijących się przy podziale łupu.

Napastnicy, na widok przybywających, ratowali się ucieczką unosząc jedynie kilka główek curku, resztę zaś towaru Salkowski odzyskał.

= Z drugiego piętra.

Katarzyna Wypichowa, licząca 42 lata wieku, zamieszkała przy ul. Solec pod nr. 65-ym, wyglądając powrotu męża na obiad, usiadła na oknie swego mieszkania i straciwszy równowagę, wypadła na bruk z wysokości drugiego piętra.

W., po udzieleniu pomocy, odwieziono do baraku Czerwonego krzyża.

= Ofiary niedozoru.

W dniu wczorajszym, w ogrodzie botanicznym, 3-letnia Helenka Jasińska, córka kupca, z powodu braku nadzoru ze strony bony Adeli Mayer, spadła z kopca ze stromej krawędzi.

Biedne dziecko złamało nogę i zraniło się dotkliwie w główkę.

Na Nowej Pradze dwoje małych dzieci: Józef i Karolina Farmerowie, pozostawione w izbie przez matkę bez opieki, zabawiały się zapałkami.

Dziewczynka zapaliła na sobie ubranie, a chłopczyk, ratując siostrę, uległ również temu wypadkowi.

Krzyk dzieci sprowadził pomoc, lecz drzwi były zamknięte musiano wybić okno, aby się dostać do wnętrza.

Malarz pokojowy, Wiktor Rokicki, narażając się sam na bolesne poparzenia, zdołał ogień przytłumić.

Dzieci są mocno poparzone, lecz życiu ich niebezpieczeństwo nie grozi.

Tak bonę Mayer, jak i matkę Józefę Farmer, za niedozór nad nieletniemi pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym, około godz. 3-ej po południu, za rogatkami petersburskiemi ukazał się pies, który pokąsał jakieś dwie przechodzące kobiety.

Psa zabito, okazał się bowiem wściekły.

Pokąsane kobiety odeszły w stronę Warszawy.

Z uwagi, iż pies był niezawodnie dotknięty wścieklizną, kobiety owe winnyby zasięgnąć porady dra Bujwida.

= Utonięcie.

Sześcioletni syn flisaka Antoni Łabuń, bawiąc się na tratwie, wpadł do wody.

Na krzyk dziecka tak ojciec jak i jego towarzysze podążyli z pomocą.

Wszelki ratunek okazał się przecież daremnym.

Chłopiec uniesiony prądem rzeki zniknął pod wodą.

Pomimo usilnych poszukiwań, nawet zwłok malca nie odszukano.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ul. Wolowej pod nr. 45-ym wyrobnik Antoni Andrzejewski, liczący 45 lat wieku, powróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym, wszczął z żoną kłótnię, a gdy żona mu nie ustępowała, wyszedł z mieszkania.

Stróż miejscowy, udawszy się po węgle do piwnicy, zauważył na postronku wiszącego Andrzejewskiego, który dawał jeszcze oznaki życia.

Stróż przeciął postronek i przy pomocy lokatorów desperata przywrócono do przytomności.

+ Egzamina wstępne do klasy pierwszej szkoły technicznej kolejowej w Chełmie trwać będą od d. 27-go sierpnia do d. 1-go września. Podania wnosić należy pod adresem naczelnika tejże szkoły w Chełmie. Kandydaci winni liczyć nie mniej, niż lat 14, a nie więcej nad 17, i ukończyć dwuklasową szkołę miejską, albo zdać egzamin języka russkiego, matematyki, wedle programu szkół dwuklasowych wiejskich.

+ *Gazeta kielecka* zwraca uwagę na to, że dobry interes zrobiłby przedsiębiorca, któryby urządził w Kielcach porządne łazienki, przynajmniej o sześciu pokojach.

+ Wnioski stowarzyszonych.

W czasie wyborów do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Suwałkach, stowarzyszeni w okręgu dyrekcji szczegółowej suwalskiej przedstawili władzom Towarzystwa następujące wnioski:

1) Stowarzyszeni żądają obniżki stopy procentowej z 5% na 4%, z utrzymaniem 1% na amortyzację, ponieważ dochody z dóbr zmniejszyły się, a nadto obniżka taka może wpłynąć na obniżkę stopy procentowej w kredycie prywatnym.

2) Stowarzyszeni żądają zniesienia opłaty na administrację, gdyż, ich zdaniem, powiększanie funduszu rezerwowego nie leży w ich interesie, ponieważ fundusz ten nie ma wpływu na kurs listów zastawnych, a wreszcie zniesienie tej opłaty spowoduje oszczędność w wydatkach.

3) Stowarzyszeni żądają jasnego określenia wyjaśnienia dyrekcji głównej, iż część funduszu rezerwowego znajduje się w rozmaitych zaliczeniach.

4) Stowarzyszeni żądają, aby każdy z nich otrzymał szczegółowy rachunek kosztów konwersji pożyczki, dobra jego obciążającej, i ażeby nadpłata została zwróconą lub zaliczoną na rachunek rat bieżących.

5) Pożądanem jest wyjaśnienie, dlaczego od rat, pod ulgą będących, stowarzyszeni mają opłacać 6%, skoro procent amortyzacyjny został od rat tych już z góry pobrany i skoro fundusz rezerwowy przynosi niższy procent?

6) Stowarzyszeni żądają śpiesznego przygotowania instrukcji do ustawy z r. 1888-go; wreszcie żądają

7) utworzenia przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

+ Sprzedaże dóbr.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 21-ym b. m. donosi w dalszym ciągu o licytacjach majątków ziemskich, jakie się odbywały na żądanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego d. 7-go i 8-go b. m.:

Dnia 7-go osadę Przygłów, powiatu piotrkowskiego, kupiła pani Eufemja Matecka za 5,200 rs., dobra zaś Pstrokonie, pow. łaskiego, pani Natalja Świnarska za 14,765 rs.

Dnia 8-go dobra „Sadówka A, B", pow. brzezińskiego, nabył p. Feliks Grabski za 4,676 rs.

Dwa majątki, z powodu braku licytantów, przeszły na własność Towarzystwa kred. ziem., mianowicie „Wójtowstwo-Skrajnica", w pow. częstochowskim, i folwark Winduga, w pow. piotrkowskim.

+ Nowy port.

Piszą do nas z Teodozji d. 25-go b. m.:

„W dwóch dziennikach *Now. wr.* i *Nowosti* znajdujemy sensacyjną wiadomość o budowie kolei do Teodozji i urządzeniu portu w tem mieście.

Według zebranych przeze naszego korespondenta informacji wiadomość ta jest prawdziwą, i sprawę tę rozstrzygnął ostatecznie p. minister komunikacji.

Ostatniemi czasy prasa rozdzieliła się na dwa obozy, *Grażdanin* i *Mosk. wied.* starały się wykazać wszelkie korzyści Sewastopola, *Now. wr.* w artykułach ekonomicznych i w felietonach broniło sprawy Teodozji.

Dla Królestwa i dla gubernij południowo-zachodnich sprawę wyboru Teodozji można uważać za korzystną, ponieważ wzrost Sewastopola groził by handlowi odeskiemu i skierowałby ruch kolejowy na koleje charkowsko-mikołajowską i łozowo-sewastopolską.

Wogóle Sewastopol szybko wzrasta; od 1875-go r. zbudowano 2,400 nowych domów, dochody miasta podniosły się z 65,000 do 500,000, wprowadzono wodociągi, oświecenie elektryczne, bruk granitowy. Port w Sewastopolu należy do najlepszych w świecie

nigdy nie zamarza, głęboki i w czasie największych burz w zatoce panuje spokój.

Kupcy i marynarze twierdzą, że dwa tylko porty istnieją w świecie: Rio Janeiro i Sewastopol najdogodniejsze dla handlu.

Ale obcowanie floty wojennej i handlowej w jednym porcie uznano za niemożebne, zdanie więc ministerjalne zostało przyjęte.

Warunki miast południowych i handlowe drogi przyjmą wkrótce inne kierunki."

+ Skarb w Łagiewnikach.

Przykry zawód spotkał w tych dniach mieszkańców m. Zgierza, pewnego tkacza, tudzież gajowego z lasów łagiewnickich.

Tkacz ów zbierając w lesie zioła, usiadł na chwilę, a stuknąwszy laską o ziemię, usłyszał dźwięk jakiś.

Pewnym był, że natrafił na skarb, począł więc pośpiesznie kopać i po chwili natrafił na jakąś płytę twardą.

W tej chwili nadszedł gajowy i ujrzawszy, co się dzieje, tkacza odpędził i sam kopać zaczął.

Tkacz pobiegł tymczasem do miasta, zkąd sprowadził komisję, za którą podążyły tłumy ciekawych.

Pod okiem policji kopano przez kilka godzin, aż nareszcie udało się wydobyć z ziemi mniemaną skrzynię, złotem napełnioną.

Owocem zabiegów był jednakże, jak donosi *Dz. łódzki*, tylko olbrzymi... kamień.

+ W płomieniach.

Z Wilna piszą nam:

Straszna katastrofa wydarzyła się przed paru dniami we wsi Hancewicze, w pow. lidzkim, gdzie w nocy wybuchł duży pożar, który szybko się rozszerzył na całą wieś.

W chwili, gdy płomienie obejmować poczęły chatę włościanina Jakuba Kroniewicza, gospodarz i cała jego rodzina, po całodziennem zmęczeniu, byli pogrążeni we śnie głębokim.

Jakkolwiek większość mieszkańców Hancewicz już nie spała, Kroniewiczów nikt nie ostrzegł o grożącem im niebezpieczeństwie.

Nieszczęśliwi zbudzili zię ze snu, gdy było już zapóźno.

Najstarszy syn Kroniewicza, 16 letni chłopak, widząc, że się palą, począł krzyczeć, wzywając pomocy, a następnie usiłował wydostać się oknem na zewnątrz: zbyt są jednak małe u włościan naszych okna, ażeby łatwo można było przez nie się przedostać.

To też zanim chłopak zdołał uciec z płonącej chaty, dach runął, przygniatając i zasypując sześć ofiar ludzkich.

Po upływie półgodziny, wydobyto z popiołów sześć zwęglonych trupów.

+ Napad.

Trzej nieznani złoczyńcy napadli niedawno na młyn w Wólce, w pow. opatowskim, dzierżawiony przez Józefa Kurdasiewicza.

Jeden z nich wdarł się przez okno do izby, gdzie zaczął plądrować, dwaj inni zaś rzucili się na żonę Kurdasiewicza i służącą, które zbili.

Rozbiwszy skrzynię, rabusie porwali 150 rs., cztery złote pierścionki, złote kolczyki, zegarek i pugilares, poczem zbiegli.

+ Zabójstwo.

We wsi Stanisławowie, w pow. opoczyńskim, wynikła niedawno kłótnia pomiędzy współwłaścicielami lasu: Moszkiem i Herszkiem Abzacami, Rubinem Skowronkiem i Srulem Kosowerem.

Rubin Skowronek, uniesiony gniewem, wystrzałem z rewolweru zabił Herszka Abzaca.

+ Śmierć w płomieniach.

We wsi Poświętne, w pow. opoczyńskim, zgorzał niedawno nieubezpieczony dom Izraela Kaufmana.

Sam Kaufman znalazł śmierć w płomieniach, córki zaś jego i zięć zostali mocno poparzeni.

Ten ostatni wkrótce zmarł.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w magistracie tutejszym, odbędą się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej przed południem, na dostawę w r. 1891-ym dla warszawskiej straży ogniowej 160 kompletów lin do czyszczenia kominów; wadjum 144 rs. — 2) o godz. 11½ przed południem, na jednoroczną dzierżawę od d. 8-go lipca r. 1891-go za zaległe podatki posesji prywatnej № 1,173a w Warszawie; licytacja rozpocznie się od 579 rs.; wadjum 58 rs.

— Doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa papierni „Soczewka" odbędzie się d. 31-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Granicznej. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 14-go czerwca.

W kwestji szczepień ochronnych wścieklizny.

Niedawno w jednem z pism lekarskich wszczęła się polemika w kwestji szczepienia ochronnego wścieklizny.

Echa tej polemiki przeszły z kolei na szpalty pism codziennych, a przedostały się nie wszędzie w sposób właściwy.

W *Kur. War.* rzecz streszczono poważnie, lecz cokolwiek jednostronnie. Referent, polecając sposób statystycznego zebrania materjału w kwestji wścieklizny u nas, nie zwrócił uwagi na to, o ile niemożliwem będzie polegać w tej mierze na własnej pamięci, jak to doradza dr. R., a wszakże tak tylko kwestja została postawioną.

Badając wyłącznie rzecz tę od lat 4-ch, widzę, iż gdybym nie posiadał skrzętnie zbieranych notat, nie prowadził obszernej korespondencji z lekarzami, władzami i osobami prywatnemi, co do każdego wypadku pokąsania natychmiast po takowym, nie mógłbym posiadać żadnych cyfr, mających jakąkolwiek wartość.

Dalej zaznaczyć muszę, że mając najobfitszy materjał pod względem danej choroby w kraju, mogę przecież już obecnie wysnuć pewne wnioski co do metod i ich skuteczności, nie poprzestając na suchem zaznaczeniu faktu, iż, ponieważ taki a taki procent pokąsanych umiera, nie należy robić nic albo stosować tylko przypalanie.

Z mojego doświadczenia wynika, iż procent śmiertelności, jakkolwiek nieznaczny i zależny od stopnia pokąsania, miejsca ciała, wynoszący jednak od 5—10—15% i da się sprowadzić do niżej, niż 0.5%, przez zastosowanie metody Pasteur'a, a bez zastosowania wypalań, które często kaleczą, nigdy zaś pożytku nie przynoszą; jezeli bowiem są zastosowane, to nigdy prawie w tejże chwili, lecz zwykle po upływie pewnego czasu, kiedy zarazek już przeszedł do krwi dalej.

To też zaznaczam raz jeszcze, że opierając się na 1,500 przypadkach pokąsań, dotychczas obserwowanych, z których 1,200 uległo szczepieniom ochronnym, widzimy wyraźną skuteczność metody Pasteur'a. Nie może już ona obecnie ulegać zaprzeczeniu, jak i wiele innych prawdziwych postępów w sztuce lekarskiej, w ostatnich latach dokonanych.

Ponieważ ogół nasz dotychczas nie ma treściwie i przystępnie przedstawionej kwestji wścieklizny i jej zapobiegania, oraz zachowania się w razie podejrzanego pokąsania, w niedługim czasie przeszlę dla *Kur. War.* kilka słów w tej ważnej sprawie.

O. Bujwid.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Elżunia Cassius,**

córka Bogusława i Józefy z Gąsowskich małżonków Cassius; w dniu 28-ym maja 1890 r. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 4. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 30-go maja, to jest w piątek, z kościoła św. Aleksandra, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —749

† **Ś. p. WŁADYSŁAW POPŁAWSKI,**

obrońca sądowy, po krótkich cierpieniach, dnia 28-go maja r. b. zasnął w Panu, przeżywszy lat 50. Boleśnie dotknięci tym ciężkim ciosem: żona, córki, syn i zięć, zapraszają krewnych, życzliwych i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 30-ym maja, o godzinie **6-ej** po południu z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —754

† W dniu 21 maja po krótkiej chorobie zmarł w Kielcach

ś. p. Romuald Emiljan RELIDZYŃSKI,

urzędnik komisji skarbu, 2014

pozostawiając w nieutulonym żalu żonę z 2-em dzieci. Pochowanie zwłok odbyło się w d. 22 b. m. na cmentarzu miejscowym.

Z SĄDÓW.

W obronie honoru.

W zimie 1888-go r., pani J., wyjeżdżając do Nizzy, wzięła ze sobą w charakterze nauczycielki dla swej wychowanicy, znaną z urody pannę S. Na początku wiosny następnego roku panna S. powróciła do Warszawy sama. W następstwie tego wypadku i na mocy opowiadań córki, matka panny S. napisała do pani J. list pod datą 13-go maja 1889-go r., w którym użyła kilku dosadnych wyrażeń.

Nie dość na tem. Idąc z córką przez ulicę, pani S. spotkała się ze znajomą osobą, która zaczęła składać życzenia pannie, z powodu zaręczenia się jej za granicą. Pani S. zaprzeczyła pogłosce, przyczem wyraziła się o pani J. w sposób, zgodny z treścią listu. To samo powtórzyło się przy jakiemś innem spotkaniu.

Szerzone przez panią S. wieści doszły do wiadomości pani J. i wywołały ze strony tej ostatniej skargę do sędziego pokoju XX-go rewiru przeciwko pani S. o rozsiewanie fałszywych pogłosek, jakoby skarżąca wprowadzała córkę pani S. na złą drogę i w tym tylko celu przyjęła ją w charakterze guwernantki i zabrała z sobą do Nizzy. Jako corpus delicti, pani J. złożyła list pani S., a nadto powołała się na zeznania świadków, którzy słyszeli opowieści pani S.

Obrońca oskarżonej żądał zbadania w charakterze świadka zamieszkałego stale w Nizzy p. Józefa de Fontanes, redaktora wychodzącego tamże pisma p. t. „Le monde élégant"; sędzia pokoju jednak żądaniu temu odmówił.

Pozostał więc tylko list, który zawierał takie np. wyrażenia, że p. J. obraca się w świecie kokotek, rajfurek, że prowadzi życie, nie tolerowane przez społeczeństwo, trudno więc, ażeby na starość umiała odróżnić złe od dobrego, że wywozi dziewczęta do Nizzy, ażeby tam kupczyć ich cnotą, że wobec tego wiadomo, jakie są źródła jej majątku itp.

Wyrok sędziego pokoju uznał panią S. winną obelg na piśmie i potwarzy i skazał ją na dwa tygodnie aresztu.

W skardze apelacyjnej obrońca skazanej ponownie żądał zbadania p. de Fontanes, tym razem skuteczniej. Zeznanie odebrał wice konsul russki w Tulonie. Według opowiadania p. F., pani J. od dwunastu lat przepędza stale w Nizzy sezon zimowy i oddawna usiłuje wejść do wykwintnego towarzystwa nicejskiego, które jednak stale od niej stroni. Ostentacyjnemi ofiarami na cele dobroczynne pani J. pragnie się wkupić do towarzystwa, jednocześnie zaś używa wszelkich innych środków, a więc przybywa zawsze do Nizzy w towarzystwie jakiej młodej osoby, która ma służyć za przynętę dla młodzieży i ułatwić jej wejście do świata towarzyskiego.

Towarzyszki te noszą zwykle miano siostrzenicy, w pokrewieństwo ich jednak z panią J. oddawna przestano już wierzyć, co więcej, osoba rzekomej ciotki rzuca na nie cień, często niewinnie. Pani J. tytułowała się w Nizzy hrabiną de J. i tak właśnie zapowiedziała swój przyjazd w r. b.

Ażeby uzyskać wstęp na bal t. zw. „des Bachelors" urządzany w 1891-ym r., d. 25-go lutego w pałacu Marji-Krystyny, pani J. atakowała o udzielenie jej biletu p. de Fontanes, który był sekretarzem komitetu balowego. Kiedy żądanie to przedstawiono na posiedzeniu, towarzystwo polskie wydaniu biletu stanowczo się oparło.

Od tego czasu p. de Fontanes nie miał z panią J. żadnych stosunków i dopiero w r. z. przybycie panny S. zwróciło jego uwagę na dawną znajomą. Na Nowy-Rok p. de Fontanes otrzymał bezimiennie prezent, na którym napisane było tylko imię „Marja". W kilka dni później na jednym z balów zbliżyła się do niego piękna panienka, której nie był przedstawiony i ofiarowała mu w kotyljonie order.

Pociągnięty jej urokiem p. de Fontanes tańczył z nią bardzo wiele, nie wiedział jednak o tem, że panna ta znajdowała się w towarzystwie p. J. i z jej właśnie inicjatywy zbliżyła się do niego w kotyljonie, co znów miało na celu p zyskać sobie ze strony pani J. jego względów, jako człowieka, który zawiele wiedział.

Pomimo tych okoliczności i pogłosek o asystowaniu pannie S., p. de Fontanes zbliżył się do pani J., zwłaszcza, że zaciekawiała go zupełna nieświadomość panny S. co do osoby pani J.

Wobec braku zaufania do „siostrzenic" pani J., pan de F. wahał się z początku, czy ma do czynienia z nieświadomością, czy też z przewrotnością. Ostatecznie jednak doszedł do wniosku, że to nieświadomość. W tymże samym czasie otrzymał z Warszawy wiadomość, że pani J. należy do osób, którym na ulicy się nie kłaniają. Z kolei p. de Fontanes zwrócił uwagę, że pani J. używa w towarzystwie panny S. wyrażeń nader swobodnych, skłania ją do wychodzenia samotnie za sprawunkami, obchodzi się z nią bardzo często niedelikatnie, nie pokazuje listów od matki i t. p., a co najgorsza, że otacza się kobietami podejrzanemi.

Jedną z nich pan de F. zaliczył do rzędu dam „qui font commerce de galanterie", drugą zaś do rzędu kobiet, które wiecznie otoczone są mężczyznami, ale żaden z nich nie ma odwagi wprowadzić je do towarzystwa.

Panna S. zrozumiała wreszcie swe położenie, nie chcąc jednak straszyć matki listami, postanowiła oczekiwać powrotu do Warszawy. Tymczasem pewnego dnia pani J. oświadczyła, że wyjeżdża do Paryża i pozostawia pannę S. na opiece pierwszej z wymienionych dam, oraz p. de Fontanes, któremu poleciła nawet odwiezienie panny S do Warszawy.

P. de Fontanes z całą rycerskością zajął się panną S. w ostatnich dniach jej samotnego pobytu w Nizzy. Zeznania p. de Fontanes, żywo przypominające „L'irreparable" Bourgeta lub „Yvette" Guy de Maupassant'a, mają nad nimi wyższość rzeczywistości.

Opowieść ta wywarła swój skutek, gdyż zjazd sędziów pokoju wobec tych faktów uznał w czynie pani S. słuszny głos oburzenia ze strony matki za krzywdę, wyrządzoną jej dziecku, wyrok pierwszej instancji uchylił, uwalniając panią S od wszelkiej odpowiedzialności.

J. L.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kalisz 29-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na zastępcę radcy komitetu towarzystwa wybrany został 56-głosami p. Zygmunt Łaszczyński, na zastępcę do dyrekcji głównej 52-głosami p. Stanisław Pieczyński a do dyrekcji szczegółowej 40-głosami p. Feliks Radoński i 41-głosami p. Wojciech Wyganowski. Na przewodniczącego przyszłym wyborom 49-głosami zaproszony został p. Artur Dzierzbicki, a na zastępcę p. Henryk Kozarski. Głosujących było 80.

Praga czeska 29-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Na ratuszu tutejszym umieszczono bez żadnych ceremonij tablicę pamiątkową Hussa. Komitet pomnika dla Hussa zebrał już 50,000 złr.

Berlin 29-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz odmówił prośbie o pozwolenie na zbieranie składek, celem wzniesienia pomnika dla cesarza Fryderyka, ponieważ zamierza sam wznieść pomnik dla swego ojca.

Berlin 29-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rekonwalescencja cesarza postępuje prawidłowo.

Berlin 29-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa kapitan szwedzki został za kaucją wypuszczony na wolność.

Berlin 29-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi z Paryża, że przybyły tam hr. Herbert Bismark złożył swą kartę wizytową redaktorowi *Matina*, de Houx (który świeżo był w Friedrichsruhe, *przyp. red.*).

Paryż 29-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Petit Journal* umieścił rozmowę korespondenta swo-

jego z ks. Bismarkiem, świeżo mianą w Friedrichsruhe. Bismark mówił między innemi: Wyglądam teraz, jak ojciec przez syna skrzywdzony, ale to pewna, że syn jest dzielny. Nie dziw, że wyścigowiec i stara szkapa nie mogły iść razem. Pokój jest pewny. Ducha polityki zewnętrznej Niemiec nikt nie zmieni. My niczego nie pożądamy od naszych sąsiadów. Bismark przyjmie mandat do parlamentu, nie aby dokuczać Capriviemu, lecz aby bronić swoich idei.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Początkowe usposobienie giełdy dzisiejszej było osłabione z powodu braku zachęty do interesów. Wyczekująca postawa, jaką przyjęła spekulacja, i co zatem idzie, zmniejszenie ruchu, w połączeniu z ujawniającemi się chęciami realizacyjnemi, wywarły nacisk na kursa, które uległy zniżce. Wartości russkie miały mniejszy pokup i, skutkiem tego, poniosły straty. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 236, osiągały w chwili notowania urzędowego zaledwie 235.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami, straciły ruble w obrotach natychmiastowych 85 fen., a w końcomiesięcznych 1 m. 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 90 fen., krótki Petersburg o 65 fen., długoterminowy zaś gorzej o 40 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej krótkie o 10 fen. (173.60), długie o 25 fen. (172.75). Listy zastawne ziemskie pozostały na poziomie kursu wczorajszego, listy likwidacyjne zaś straciły 30 kop., a pożyczki wschodnie 25 kop. Renty trzymały się dobrze. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, za 4½% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i 6% russką rentę złotą. Kupony celne uległy drobnej obniżce. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ¾%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało zbyt i ceny wyższe; towar gotowy drożej o 2 m., towar dostawowy o 75 fen.

Berlin 29-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. russ. w tr. nst.	236.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	236.—	Akcje kredytowe	165.—
Wek. na Petersb. krót.	235.—	Weksle na Lon. kr.	20.33⁵
Wek. na Petersb. dług.	233.30	" " dł.	20.24⁵
Bil. ban. russk. na dost.	235.75	Żyto w tow. gotow.	153.75
Wschodnia poż. II-em	72.55	Żyto na wiosnę	150.50
Listy zast. serji I-ej	68.50		

Kursa z 28-go maja: 237.10, 236.90, 235.65, 233.70, 237.25, 72.80, 68.50, 164.25, 151.75, 149.75.

Petersburg 29-go maja. — Weksle na Londyn 85.70, pożyczka premjowa I-ej emisji 229.70. Pożyczka premjowa II-ej emsji 213.70. Półimperjały 6.93.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 29-go maja. Ospałe usposobienie i bezczynność, jakie panowały w ciągu całego tygodnia nie mogły się zmienić przy dzisiejszej pogodzie. Dowozy były nieznaczne, przy tendencji zniżkowej. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 250 korcy, kupujących w ogóle brak, wyborowe ziarno osiągało po 6.05, gorszemi gatunkami nie zajmowano się zupełnie. Żyta zaledwie 100 korcy dostarczono, za wyborowe gatunki żądano po 4.50, obroty nie dochodziły do skutku. Owsa nie wielkie partyjki na detal sprzedawano, dobre gatunki osiągały po 3.30 do 3.35.

Targ zbożowy na Pradze dnia 29-go maja. Usposobie- targu było w dniu dzisiejszym słabe, obroty bardzo małe. Żyta nadeszło sześć wagonów, sprzedawano 4 wagony, za wyborowe płacono po 74—76 kop., za średni po 70—72 kop. za pud. Owies spokojnie, wyborowy towar po 90 do 93 kop., średni po 80 do 86 kop. i ordynaryjny po 73 do 78 kop. za pud. Gryka bez pokupu. Kasza jaglana bez zmiany, sprzedano jeden wagon wyborowego towaru po 135 kop. Jęczmień słabo, żądano za wyborowy po 80 do 95 kop.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Rynek warszawski spirytusowy i w tym tygodniu nie wykazuje zmian żadnych. Ceny trzymają się na tem samem poziomie, przy tendencji stałej. — W Hamburgu panowało usposobienie spokojne. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 21⅝ mar., na maj i maj-czerwiec 21¾ mar. w zaofiarowaniu 21½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 22¼ mar. w zaofiarowaniu, 22 mar., w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 23 mar. w zaofiarowaniu, 22¾ mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 23½ mar. w zaofiarowaniu, 23¼ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 23¾ mar. w zaofiarowaniu, 23½ mar. w poszukiwaniu.

Stan zasiewów. Z Kijowa donoszą nam, iż ostatnie deszcze ożywiły znowu zasiewy, skutkiem czego spodziewać się można bardzo pięknych zbiorów; szczególnie pięknie rozwijają się zasiewy w gubernjach: wołyńskiej, podolskiej, kurskiej, czernihowskiej i połtawskiej. Wzdłuż kolei fastowskiej zasiano w tym roku około 8% pszenicy więcej, niż w roku zeszłym. Pola obsiane rzepakiem zimowym, które ucierpiały od przymrozków nocnych, zostały zaorane i obsiane rzepakiem letnim, który tak samo jak wszystkie zasiewy wiosenne bardzo pięknie wschodzi. Ziemianie skłonni są do sprzedania zboża na pniu, lecz większość kupców nie chce o tem słyszeć, gdyż ze względu na piękne urodzaje spodziewana jest znaczna zniżka cen. Zresztą okazuje się, iż zapasy zboża nie są tak małe, jak to przed kilku tygodniami przypuszczano. Właściciele ziemscy na skutek złych urodzajów w r. 1889-ym, starali się jaknajwięcej zboża oszczędzić, w tem przypuszczeniu, iż zachowane ziarno będą mogli sprzedać po cenach wysokich, podyktowanych przez głód ogólny. Ponieważ jednak Rossja sama sobie, przez swoje przestrzenie robi konkurencję, muszą więc teraz ci panowie, wobec przewidywanych pięknych zbiorów, starać się pomieścić jaknajprędzej swoje zboża. Tak np. jeden z właścicieli większych posiadłości ziemskich, mieszkający 18 wiorst od Sławuty, sprzedał przed tygodniem 160,000 pudów pszenicy zeszłorocznej na wywóz do Królewca, podczas gdy przed trzema tygodniami oświadczył temu samemu kupcowi, iż nie ma nic więcej do sprzedania. Takich pozycyj będzie więcej wystawionych na sprzedaż, gdyż wszyscy się obawiają znacznej zniżki cen z pojawieniem się nowego zboża. Zaznaczyć należy, iż linja kolejowa z Koziatyna do Humania, 120 wiorst długa, z d. 1-ym września r. b. zostanie otwarta. Na 1-go października ma być gotowy również drugi tor na kolejach południowo-zachodnich pomiędzy Koziatynem i Rownem, którego celem jest ułatwienie eksportu zboża do Grajewa, zwiększonego otwarciem nowej kolei z Koziatyna do Humania. Istnieją jednak obawy, iż wywóz ten nie będzie się prawidłowo odbywał, nie jest bowiem do przewidzenia, iż wschodnio-pruska kolej południowa zdoła z łatwością wyekspedjować całą ogromną ilość zboża, dostarczoną przez wspomniane koleje.

Gdańsk 28-go maja. — **Pszenica krajowa** prawie bez obrotów, towar tranzytowy w cokolwiek lepszym popycie, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą chorą 124 f. 131 m., 125/6 funt. 134 m., dobrze pstrą 125 f. 137 m., 127/8 f. 139 m., jasno-pstrą 127/8 f. 140½ mar., wysokopstrą 126/7 i 127/8 f. 141 m., 127 f. 142 m. za tonnę. Terminy transito: na maj-czerwiec 137½ m. płacono, na czerwiec-lipiec 137½ mar. płacono, na lipiec-sierpień 137½ m. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 134 mar. płacono, na październik-listopad 134½ m. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj-czerwiec krajowe 139 mar. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 99½ mar. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 136½ mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 97½ m. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 96½ mar. w zaofiarowaniu, 95 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar., tranzytowego 98 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 110 f. i 111/2 f. 103 mar. za tonnę. Rzepak polski tranzyto 238 m. za tonnę płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54 mar., w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33¾ mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 237 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu M. W. Stałemu prenumeratorowi* Zmiana adresu na prowincji może być uskutecznioną i wśród kwartału za dopłatą 20 kop.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 28-go maja r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Madylańska — list z Warszawy, 2) B. Siniawska z Warszawy, 3) Majer z Warszawy, 4) Zofja Kowalska z Warszawy, 5) A. Żelichowski z Warszawy, 6) Tomasz Urbański z Kutna, 7) Bekanowska pieczęć nie czytelna, 8) Zelmanowski pieczęć nie czytelna, 9) Marcela Krzyżanowzka ze Skierniewic, 10) Sz. Szwicberg z Odesy, 11) Kodrow z Pabjanic, 12) A. D. Ginzburg, 13) Rouget z Gniewoszewa, 14) Michał Moszczyński z Łodzi, 15) M. Szyffman z Rejowca, 16) Leonard Łapiński z powrotem z Rowna, 17) Zelik Goldbarik z powrotem z New-Yorku, 18) N. S. Wejsgold z powrotem z New-Yorku, 19) Izrael Hejmann z powrotem z New-Yorku, 20) H. Weissgold z powrotem z Filadelfji, 21) Dupin z powrotem a Paryża, 22) August Stepanek z powrotem Bejtena, 23) I. Goldrich Mydlen z powrotem z Peterhofu, 24) F. Reinfeld z powrotem z Paryża, 25) Maksym Głagwienen z powrotem z Kozienic, 26) Marja Ponejko z powrotem ze Lwowa, 27) Szejman miejscowy. — **Listy otwarte**: 28) Izydor Slezyk z wagonu pocztowego, 29) Izydor Slezyk ze Smoleńska, 30) Józef Białkin z powrotem z Paryża, 31) B. Maciowski z Pilicy, 32) Pinchos Sztejnbarg z Berdyczewa, 33) Icek Szkonik z Modlina, 34) Szmómski z Wiślicy, 35) M. L. Grinberg z Łodzi, 36) M. L. Rosenstrach z powrotem z Mornheimu, 37) Grzegorz Wyjewski z powrotem z Grodna, 38) I. Lewi z Rowna, 39) Háberman z Rajgoroda, 40) M. Klage pieczęć nie czytelna. — **Przesyłki pod opaską**: 41) Karol Morawski miejscowy, 42) Szaja Linkowicz z Łodzi, 43) I. P. Pawlow z Petersburga, 44) Philip Levy z powrotem z Paryża, 45) Judel Szapiro z Białegostoku.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Eugenjusz Floryn adres nie wskazany, 2) Frydrych Blaszerno adres nie wskazany, 3) Aleksander Badin adres nie wskazany, 4) Józefa Michalak adres nie wskazany, 5) Albert Fondament adres nie wskazany.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Serdecznie proszę o zwolnienie mnie z zobowiązania, do spełnienia którego zbrakło mi sił i odwagi. Wczorajszą prośbę ponawiam.— Staś. 2020

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski 3 klasy	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Мая 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).